

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 356 A

Warszawa, wtorek 9 listopada 1937 r.

Rok XII

Rozłam w harcerstwie

## Protest 100 instruktorów przeciwko gierkom politycznym woj. Grażyńskiego

W niedzielę odbyła się odprawa drużynowych Hufca powiatu warszawskiego Z. H. P. Charakterystyczne jest, że wziął w niej udział b. poseł z BB Sosiński.

Podczas dyskusji nad sprawą P. W. w harcerstwie, zabrał głos p. Poremski, który m. in. powiedział:

„Nie wiem czy pchanie harcerstwa do „Strzelca” jest właściwe. „Strzelec” cieszy się jak najgorszą opinią i więcej politykuje niż pracuje pozytywnie. Jako pracujący w terenie, a więc znający bezpośrednio nastroje harcerzy, wiem, że protestują oni we wszelkich możliwych formach, że nie chcą być używani do gry partyjnej woj. Grażyńskiego i że wciąganie harcerstwa do polityki, rozbija te tak pożądaną organizację, której zadaniem jest nie partyjniactwo, lecz praca w wychowaniu dobrych obywateli. Wątpimy, czy posunięta ludźmi w rodzaju woj. Grażyńskiego, wyjdą harcerstwu na dobre”.

Po tym przemówieniu zerwał się od stołu komendant Chorągwi Warszawskiej p. Prochnau i prawdopodobnie aby uniknąć podobnych głosów, zakazał wszelkich dalszych dyskusji i wygłaszania referatów, o ile nie zostały one w przeddzień zaakceptowane przez Komendę Chorągwi.

Po przerwie obiadowej na ręce komendanta Chorągwi p. Prochnau złożono piśmienny protest, podpisany przez stu obecnych na odprawie drużynowej instruktorów w sprawie ostatnich wystąpień wojew. Grażyńskiego.

Podpisani kategorycznie protestują przeciwko wciąganiu harcerstwa do polityki i zapytują komendanta Chorągwi o wyjaśnienie w sprawie gry politycznej wojew. Grażyńskiego. Komendant Chorągwi p. Prochnau zdecydował się odpowiedzieć na to pytanie dopiero późnym wieczorem po wyczerpaniu porządku dziennego, wyjaśniając, że współpraca harcerstwa z innymi organizacjami

mi opiera się jedynie na hasle: „Bóg i Ojczyzna”. Na pytanie jednego z obecnych czy Związek Młodej Wsi, który wchodzi do czwórporozumienia ma w swoim programie dewizę zwalczania Kościoła, czy też hasło „Bóg i Ojczyzna” — p. Prochnau nie potrafił dać odpowiedzi.

Przebieg niedzielnej odprawy Chorągwi Warszawskiej był ciekawą ilustracją nastrojów panujących w t. zw. dołach harcerstwa, w stosunku do gierki politycznej wojew. Grażyńskiego.

Na ostatniej Radzie Naczelnej Z. H. P., gdzie zostało zdecydowane przystąpienie do porozumienia

nia, nie byli gen. Zając, gen. Trojanowski i gen. Paślawski. Obecny na sali gen. Bortnowski wstrzymał się od głosowania.

## Zamach na Woroszyłowa

Jedna z kul utkwiała w siodło

MOSKWA, 8. 11. Krąży tu pogłoski, że gdy marsz „Woroszyłow” udawał się konno na defiladę niedzielą, przez okno jednego z domów dano do niego parę strzałów rewolwerowych. Jedna kula utkwiała jakoby w siodło, nie przy czyniając marszałkowi żadnej

krzywdy. Sprawców nie udało się aresztować.

Zbiegli oni, podobno przez wyłom zrobiony do mieszkania w sąsiednim domu i stamtąd wydostali się na ulicę, ginąc w tłumie śledztwo w toku.

## Sidla na młodzież katolicką

### Próby wciągnięcia do czwórporozumienia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Po wprowadzeniu poprawki, że do porozumienia Harcerstwo, Strzelec, O. M. P. i Młoda Wiosna mogą wchodzić wszystkie organizacje młodzieży, mające program

zgodny z założeniami połączonych organizacji, Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego postanowiło rozpocząć starania o rozszerzenie ram porozumienia i przyjęcia nowych organizacji.

Jak się dowiadujemy rozpoczęto już zabiegi w celu skaptowania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, organizacji mającej wielkie wpływy zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. Celem przeprowadzenia pertraktacji i skłonienia kierownictwa K. S. kretarzem porozumienia Paschal-M. do współpracy naczelnictwo Z. H. P. wydelegowało swego ka-

pelana ks. Luzara, który podjął się nawiązać porozumienie.

Ks. kapelan Luzar udaje się również do J. Em. ks. Prymasa Hlonda, aby mu przedstawić sytuację i uzyskać aprobatę dla swych posunięć.

Z. H. P. — a raczej jego naczelnictwo odgrywa w czwórporozumieniu jak widać rolę czynnika najbardziej aktywnego, biorąc w swoje ręce kierowanie całością. To też z urzędu prezesem lub sekretarzem porozumienia Paschal-M. do współpracy naczelnictwo Z. H. P. wydelegowało swego ka-

## „Komisja studiów” zbada zastrzeżenia przeciwko utworzeniu Klubu O. Z. N. w Sejmie

W poniedziałek o godz. 11-ej w lokalu OZN przy ul. Matejki odbyła się konferencja płk. Koca z

posłami i senatorami, którzy zgłosili akces do OZON i prowadzą w terenie akcję OZN. Na konferen-

cję przybyło około 120 posłów i senatorów.

Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem płk. Koca, po którym nastąpiła dłuższa i burzliwa dyskusja. Szereg posłów wysuwało rozmaite zastrzeżenia przeciwko projektowanemu utworzeniu klubu OZN w Sejmie zarówno na tury regulaminowej, oraz taktycznej i atakowało płk. Miedzińskiego, który w dłuższym wywodzie uzasadniał konieczność stworzenia przez OZON swojej reprezentacji parlamentarnej. Przemówienie płk. Miedzińskiego było kilkakrotnie przerywane.

W wyniku dyskusji postanowiono utworzyć komisję, która zbada wszystkie zastrzeżenia wysunięte przez uczestników zebrania i wyznik badań tej komisji zdecydować o utworzeniu bądź też nieutworzeniu przez OZON klubu parlamentarnego. Komisja zostanie mianowana przez płk. Koca.

Zebranie na ul. Matejki trwało od g. 11 do 4 po południu.

### Pochmurno Drobny deszcz

Przewidywany przebieg pogody w dn. 9 bm.: Przeważnie pochmurno i mgliście. Miejscami drobny deszcz.

## Do kogo należały Bomby, granaty i nakoje?

### Wielki proces b. członków O. N. R.

Pod przewodnictwem s. Leszczyńskiego toczył się w Sądzie Okręgowym proces sześciu b. członków ONR: Leona Justyńskiego, Stefana Bujaka, Mieczysława Rogojskiego, Stanisława Tymnińskiego, Marianna Kowalczyka i Bronisławy Kowgierówny, — oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji oraz przechowywanie w mieszkaniach bomb, zapalników od granatów i innych środków wybuchowych.

Według aktu oskarżenia Justyńskiego zatrzymano po raz pierwszy przed dwoma laty w pobliżu parku Łazienkowski, w chwili, gdy rozdawał ulotki ONR uczestnikom drugiego zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy. Od tego czasu Justyński parokrotnie był wazy zatrzymywany, następnie jednak zwalniany.

Drugim oskarżonym, Bujak, kolporter gazet na dworcach Głównym był aresztowany w związku ze sprzedażą egzemplarzy tajnej „Sztafety”.

Kiedys do mieszkania Justyńskiego, na ul. Janowskiej 12 przybyła policja w celu przeprowadzenia rewizji. Ponieważ lokatora nie było w domu, wywiadowcy zeszli na dół i postanowili zaczekać przed brama. Po pewnym czasie nadszedł Justyński, który jak twierdzi akt oskarżenia widząc wywiadowcę, nagle zawrócił i rzuciwszy na chodnik jakąś paczkę, zaczął szybko uciekać. Wywiadowca przy pomocy policjanta zatrzymał Justyńskiego. W porzuconej paczce znaleziono bombę z umieszczonym wewnątrz mechanizmem zegarowym.

Wówczas to Justyńskiego znowu osadzono w więzieniu, oraz dokonano innych aresztowań. W jednym z mieszkań znaleziono analogicznie skonstruowaną bombę, parę granatów i kilkanaście sztuk naboju karabinowych. W śledztwie wykryto, że materiały te, jak również bomba, porzucona przez Justyńskiego, były przechowywane częściowo u Bujaka, Rogojskiego i Tymnińskiego, częściowo zaś u Kowalczyka i Kowgierówny.

### Dziś wyrok w procesie Staszysa

WILNO, 8. 11. Dziś o g. 12 w południe ogłoszony zostanie w Sądzie Okręgowym wyrok w słynnym procesie Staszysa.

Oskarżonych bronił adwokat: Bayer, Kurcusz, Puciata i Rościński. Justyński wyjaśniał, że bombę otrzymał on od jakiegoś osobnika, znanego mu tylko z imienia w pobliżu pomnika Kopernika. Bombę tę miał następnie oddać komuś innemu.

Oskarżyciel publiczny, prok. Piotrowski dowodził, że Justyński był swego czasu kierownikiem grupy bojowej ONR śródmieście, która przygotowywała się do dokonania szeregu aktów terrorystycznych.

Szmer powtórzył się. Jakby ktoś usiłował się podnieść i opadł znowu z cichym jękiem.

Anka znowu zamarlała w bezruchu. Całe jej ciało dygotało ze strachu. Obawiała się każdego poruszenia...

Poczuła nagle, że krew stygnie jej w żyłach, bo szmer powtórzył się raz jeszcze. Ale w ślad za tym ogarnęła ją ogromna radość. Usłyszała słaby szepot:

— Panno Anko... więc pani... ży... żyje?...

Wyjątek z powieści J. M. Taylora p. t. „**CZCICIELE WOTANA**”, której druk rozpoczyna „ABC” już w dniu jutrzejszym.

## Nie tędy droga...

Walka o polskość naszego życia gospodarczego wrę. Każdego dnia przynosi w tej walce nowe sukcesy.

Wobec zrozumienia celów tej walki przez całe społeczeństwo sukcesy jej byłyby jednak o wiele szybsze, gdyby sami zainteresowani, to znaczy w s z y s c y kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy polscy z a w s z e zdobywali się na właściwą linię postępowania.

W walce z opanowaniem naszego życia gospodarczego obowiązują parę przykazań, od których nie wolno odstępować:

1) Nie wolno łączyć się i porozumiewać z żydami dla obrony swego stanu posiadania — bo w ten sposób broni

się zarazem stanu posiadania żydowskiego.

2) Nie wolno walczyć o ograniczenie dopływu nowych polskich sił do rzemiosła, handlu i przemysłu, bo to znowu utrwałoby żydowski stan posiadania.

Psychologia polskich sfer gospodarczych musi być wolna od ducha bierności, obrony tego co jest przed napływem nowych sił.

Do zdobycia jest tyle, że ten kto łączy się z żydostwem formalnie czy faktycznie w obronie tego co dziś jest, widząc tylko swoje na bardzo krótką metę obliczone rachuby — ten sam sobie gotuje zagładę.

Skład naszego rzemiosła musi ulec zmianie. Musi przy-

być tylu rzemieślników - Polaków, ilu jest dziś żydów. Rozdział kontyngentów przywozowych musi być dokonywany wyłącznie między Polaków. Dlatego niezdrową jest zasada dzielenia go na podstawie dotychczasowych obrotów.

Muszę zaznaczyć, że większość naszego kupiectwa i rzemiosła rozumie te zasady. Ale i st za dużo wyjątków.

Słyszałem o panu, który rozmawiał tak:

— Niech się rozwija propaganda popierania polskiego handlu, dzięki niej będę miał większe obroty. Ale niech w mojej dziedzinie nie powstają nowe przedsięwzięcia pol-

skie, bo zyski powinny mnie przyspać w udziale. Więc porozumiem się z moimi konkurentami żydami i będziemy zapobiegać powstawaniu nowych placówek w mojej dziedzinie.

Takie rozumowanie jest równie podle, jak głupie i krótkowzroczne. Taką mentalność muszą zwalczać polskie organizacje gospodarcze z całą bezwzględnością, nie pamiatając na to, że może właśnie jakiś dygnitarz, czy wielki działacz jest nią zarażony.

Kto w chwilach najostrejszej walki nie stanie na wysokości zadania, nie będzie mógł w przyszłości z owoców tej walki korzystać, bo nie będzie miał do tego moralnego prawa.

W. Z.

## Wojciech Kossak i prof. Kazuro laureatami nagród Warszawy

W poniedziałek na posiedzeniu Komisji Nagród Artystycznych m. st. Warszawy przyznano Nagrodę Muzyczną Warszawy prof. Stanisławowi Kazuro a Nagrodę

Artystyczną Wojciechowi Kossakowi. Laureatem nagrody naukowej m. st. Warszawy został prof. Konstanty Kruczkowski.

## Tylko kupcy polscy na rynku w Gnieźnie

POZNAN, 8. 11. Zarząd Zrzeszenia Drobnych Kupców Chrześcijan wydzierżawił od magistratu gnieźnieńskiego cały teren rynku gnieźnieńskiego.

Zrzeszenie kupców chrześcijan oddzierżawiać będzie miejsce na targach jedynie swoim członkom. W ten sposób tylko kupcy Polacy będą mogli handlować na rynku w Gnieźnie.

## Trzy napady na kolporterów „Bojkotu”

Żydzi walczą ze Związkiem Polskim

Wydana przez Związek Polski na Pradze jednodniówka „Bojkot” wywołała na Pradze duże zainteresowanie, co spowodowało poruszenie wśród miejscowych żydów.

Zaraz w pierwszych dniach po wydaniu „Bojkotu” zdarzyło się kilka napadów na jego kolporterów.

W sobotę na Pelcowiznie, na przechodzącym w rannych godzinach ul. Piotra Wysockiego kolporter „Bojkotu”, Bronisława Felera, napadło kilku mężczyzn, bijąc go i niszcząc gazety.

W niedzielę zaatakowane zostały kolporterki „Bojkotu” na Grochowie: Władysława Hoffman i Jadwiga Bachir.

Również w niedzielę na rogu ul. Zabkowskiej i Brzeskiej żydzi napadli na sprzedających „Bojkot” chłopców: Gerlachowskiego Bronisława i Goślachowskiego Mieczysława. Chłopcy zostali pobici, a gazety porwane.

## Oberwał się balkon w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 8. 11. W jednym z domów przy ul. Dekerta oberwał się balkon na drugim piętrze, należący do mieszkania Ehrlichów. Spośród pięciu osób, które znajdowały się na balkonie, jedna, Antonina Śliwa, uderzając głową o bryk, poniosła śmierć na miejscu, a cztery inne są ciężko ranne.